2667 ZK

KWESTIONARIUSZ

b. jeńca - internowanego - więźnia - "lagernika" - zesłańca w Z.S.R.R.

1. DANE OSOBISTE /imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny/

Jan Pelirsiak, strzelec, lat 39, rolnik, żonaty. 5667

2. DATA I OKOLICZNOŚCI ZAAREŚZTOWANIA. Po uwięzieniu z niewoli niemieckiej i przybyciu do domu rodzinnego w wiosce Gruszowie, pow. Sokalskiego, woj. Wołyńskie zostałem zaaresztowany przez NKWD a następnie /przetrzymywanie zabronione/ w Berezy Kartuskiej dnia 10.II.1940r. Po przetrzymaniu tam przez kilka tygodni /dokładnie podczas nazwy/ trochę tygodni wcześniej zwolniono odwieziony do stacji kol. Parchacz, skąd wywieziony cały transport (4 wagony) do: Tyrowski rejon pod Archangielskiem w tym samym miesiącu wywieziono 35 km. dalej.

3. NAZWA OBOZU /Więzienia - miejsca przymusowych robót/ osiedle Czary. Zastaliśmy tam nowe osiedle założone dopiero, z budynkami drewnianymi, w których jeszcze nie było mieszkańców.

4. OPIS OBOZU WIĘZIENIA itp./teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena/ Teren lesisty, budynki drewniane, małe, zamieszkało nas po 10 - 15 osób w każdym. Zimą było ciepło, gdyż tylko dwie dziurki zostawiono celowo. Powietrze było złe, zanieczyszczone, mała ilość tlenu, zapach nafty, z powietrza nie mogliśmy z niej korzystać. Spaliśmy na pryczach, w bieliźnie. Często w baraku, gdyż pracy było mało, a odpoczynek nie krzepił. Światła nie mieliśmy. Do pracy chodziło się różnie, raz lub trzy w miesiącu. Pluskwy i wszy dokuczały nam niemiłosiernie.

5. SKŁAD OBOZU, WIĘŹNIÓW, ZESŁAŃCÓW /narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki i t.d./ Na Jagodnie sami Polacy a wyjątkiem kilkunastu Ukraińców, którzy pracowali jako tłumacze i stanowili lepszą część na wszystkich stanowiskach. Wszyscy mieli krótkie wyroki, jako element zamieszkały przy granicy sowieckiej. Przestępców wśród nas nie było. Wszystko było miejscowe, współżycie bardzo przyjazne i dobre.

6. ŻYCIE W OBOZIE WIĘZIENIU, i tp./przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne i t.d./ Przy pracy, bardzo odległy od naszego zamieszkania. O pracy nie było mowy, dlatego pracowaliśmy przy zbiorze żywicy drzewnej. Praca ciężka. Normy bardzo duże. Zimą musieliśmy pracować na desce (narty), które sami sobie robiliśmy. Narty podwyższały wydajność pracy, zapadały w śnieg. Nie mogłem nigdy wyrobić normy, zarabiając zimą, dziennie 4 Rb. Latem 6 Rb. Pomimo bardzo dużej pracy cały nasz dochód pobierał zarządca (majster) rosyjski, który kontrolował wykonaną pracę i wypisywał nie wypłacał zarobku, tłumacząc, że mamy za dużo. Nie odczuwaliśmy głodu. Nie mieliśmy żadnego środka zarobkowego. Na śniadanie otrzymaliśmy około 1 kg. chleba i owsianki, którą dopiero po zagotowaniu mogłem zjeść. Pora ta nie miała bardzo dużego znaczenia. W stołówce jadali tylko niektórzy. Wobec tego stanowi pomoc stronny głód, zmarło tylko kilku z powodu zimna i wyczerpania. Ciężko pracujący robotnicy przebywający w lesie otrzymywali przy wydaniu racji żywnościowej. Byliśmy bardzo biedni, nie mogliśmy nic do spożywania kupić, bo nie było pieniędzy. Korespondencja ograniczała się prawie do zera. Dwa razy w miesiącu mogliśmy pisać, przeważnie odchodziła nie wysłana do Polski. Paczek nie otrzymywaliśmy. Bylismy więc w stosunku do otaczającej nas ludności w bardzo ciężkim położeniu. Pracowaliśmy w różnych obozach, ciężkie warunki zabierały nam siły, a w drugich nam ulżyło. - Pracowaliśmy w różnych obozach, ciężkie warunki zabierały nam siły, a w drugich nam ulżyło. Budzą z drzewa leśnego, powalały wiatry, zapadnięcie ziemi w mule.

Byliśmy zmuszani wszelkimi brutalnymi środkami bicia, pomiędzy które
zaliczyć nie możemy zmuszenia stania nieruchomo, gdyż wszyscy byliśmy bardzo
osłabieni.
Do Jarosławia NKWD przeniesiono nas, bowiem tam odbywały się wówczas zebrania
zmobilizowanej w pobliżu armii od 23-go Lipca.

2867

7. STOSUNEK WŁADZ NKWD DO POLAKÓW /Sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacja o Polsce i t.d./ Wszelkich władz był wrogo nastawiony. Podczas badania, wypytywano o warunki pracy w Polsce, prasę, utrzymania. Starano się za pomocą pytań, próśb, stroszyć zniechęcenie do rządu. Propagandowe hasła nie istniały, a Polaków nienawidzą że względu na to, że dzięki Polsce powstała obecna wojna.

8. POMOC LEKARSKA, SZPITALE, ŚMIERTELNOŚĆ. /Wymienić nazwiska zmarłych/ W obozie był lekarz sowiecki, jednak pomocy nie udzielał. Był bardzo słaby, obawiał się zarazić. Sowiecki lekarz musi bardzo mało. Leki były wydawane dla szpitala, ale chorzy nie otrzymywali żadnych zalewek. (Nazwiska znalazłem z Cyrana nie) Piotr Felińczak lat 67, brat Bronisław Felińczak lat 57, brat Jan lat 36, siostra Rozalia Zakrzewska lat 30, jej dziecko lat 3, brat Ewa Wołczańska lat 30, jej syn Jan lat 6, Katarzyna Kaczmarek matka trzy troje lat 72, siostra moja Stella Piotrowicz lat 42, brat Piotrowicz dziewczyna lat 36, Wiesiek Maria lat 3 córka mojej siostry Bogusława lat 4. Zmarło wielu innych ludzi. Chorowali ludzie różnych chorób, które przeszedłem 15-20 kb., oraz gruźlica wszystkich członków rodziny.

9. CZY I JAKA BYŁA ŁĄCZNOŚĆ Z KRAJEM I RODZINĄ. Otrzymałem dwa listy od moich zagranicznych, którzy przesłali mi 500 rb. Cała rodzina wywieziona.

10. KIEDY ZOSTAŁ ZWOLNIONY I W JAKI SPOSÓB DOSTAŁ SIĘ DO ARMII. Praw nocnej wojny nas tam trzy miesiące, pewnego dnia wezwano do straży i Kozera (nazwiska) Zbigniew przebadawszy kolejno do Ambulatorium, tam przeszedłem na badanie ogólne i otrzymałem wiadomość do Armii Polskiej, wstąpiłem dnia 14 marca 1942 r. w Kazałaku (9 Dyw.).

M.P., dnia 3 marca 1943. Feliksiak Jan
/podpis/